Gazeta Krakowska.

Wychodzi codzienie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 77.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

WTOREK 6 Kwietnia 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
2	6	27" 1"' 498	+ 1° 6	2, 23	PPn. Wschodni słaby	Pochmurno	po południu Deszcz
	2	26 11, 950	+ 10, 0	3 09	Pł. Wschodni ,,	Chmury	
	10	9, 421	+ 6, 4	3 16	WPł. Wschodni ,,	Pochmurno	

Wiadomosci zagraniczne.

— *Warszawa* 30 *Marca.* —

W czasie widowiska danego dnia 26 b. m. i r. w Wielkim Teatrze na dochód żebraków tutejszego miasta, w celu utrzymania ich aż do nadejścia czasów roboczych, zgromadzona publiczność dowiodła istotnie, jak chętnie i jak hojnie przychodzi w pomoc prawdziwemu nieszczęściu, oraz jak wielką znajduje przyjemność w niesieniu ulgi utrapionym. Osoby wojskowe wszełkich stopni, obywatele, mieszkańcy miasta wszelkich stanów i wyznań, urzędnicy, słowem wszyscy ubiegali się, aby naddatkami zbogacić dochód tego widowiska, a między innemi datek znakomity, nadesłany bezimiennie, powiększył dobroczynną składkę. Dochód z widowiska przyniósł rs. 1422 kop. 32 i pół (złp. 9482 gr 5.) Wszelkie wydatki wynikłe z reprezentacji nie zostały policzonemi. Powyższa kwota natychmiast zostanie użytą, aby dać przytułek, pokarm i odzienie żebrzącym po ulicach.

— *Paryż* 20 *Marca.* —

Z Tulonu donoszą pod d. 16 marca, że xiążę Joinville znajduje się jeszcze w zatoce na pokładzie okrętu *Souverain.* Głoszą, że najprzód z wszystkiemi parostatkami ma odpłynąć do Włoch.

W końcu wczorajszego posiedzenia minister skarbu przedstawił izbie deputowanych projekt, w którym żąda utrzymania komunikacyi poczt konnych na drogach głównych, nawet przy kolejach żelaznych; w tym celu żąda on na rok 1847 kredytu 475,000 franków, zaś na rok 1848 kredytu 750,000 fr.

Według *Union monarchique* większość rady ministeryalnéj zażądała od pana Salvandy zwłoki w przedstawieniu projektu do prawa o wychowaniu drugiego rzędu dla tego, że przedstawieniem tego projektu czyni się w pewnym względzie ustąpienie wolności wychowania, z drugiéj strony zaś rozprawy w tym względzie zbyt długo by się ciągnęły, a zatem ministrowie pragną je odroczyć do roku przyszłego. To jest uderzającém, że odroczenie zadecydowaném zostało w tym samym dniu, w którym do gabinetu wstąpił pan Hebert. Mianowania p. Hebert ministrem sprawiedliwości wiele osób nie zatwierdza; szczególniéj duchowieństwo ma być bardzo niezadowolnioném z tego powodu.

Konserwatystowska większość izby deput. przy obiorze nowego wiceprezesa izby chce dać głos za panem Dupfet; kandydatem opozycyi jest p. Lacrosse.

W magazynach marynarki w Cherburgu w nocy z 18 na 19 marca wybuchnął pożar, który ugaszono o godzinie 3 rano. Szkody mają wynosić 100,000 fr.

— *Londyn* 18 *Marca.* —

Jéj Królewska Mość wczoraj przybyła w towarzystwie swego małżonka i rodziny z wyspy Wight do pałacu Buckingham.

Na wczorajszém posiedzeniu izby niższéj, rozbierano w komitecie bil 10-godzinny. Pan Denneson, w imieniu kilku szkockich fabryk, przedstawił poprawkę, by robotnicy porządkiem się zmieniali, ale poprawkę tę cofnął, izba ukonstytuowała się w komitet, po oświadczeniu przez lorda John Russel, iż głosować będzie za bilem 11-godzinnem, nie pozwoli zaś na ograniczenie pracy do 10 godzin. Izba następnie większością 144 przeciw 66 zatwierdziła drugie postanowienie bilu, mocą którego od miesiąca maja 1848 roku czas roboty w fabrykach dla kobiet i dzieci ustanowionym zostaje na godzin 10 dziennie. Bil w ten sposób przeszedł komitet a sprawozdanie w dniu 21 kwietnia ma być odczytanem.

Z aktów przedstawionych parlamentowi względem ostatnich wypadków w Pendżabie, poznajemy dokładnie powody do ostatniego traktatu z Lahorą. Akta owe zawierają wyciągi z korespondencyi lorda gubernatora jeneralnego z tajnym komitetem dyrektorów kompanii wschodnio-indyjskiéj o intrygach wezyra Lall-Singa, których wypadkiem było zajęcie stanow-

cap Lahory. Mohi-Ud din, ojciec naczelnika powstańców Kaszmiru, Iman-Ud-dina, był oddawna ulubieńcem Gulab Singa, jakkolwiek początkowo był tylko szewcem. Za jego wstawieniem się otrzymał gubernatorstwo Kaszmiru, kiedy syn jego został mianowany gubernatorem prowincyi Dżellindar-Duab dziś w ręku anglików zostającéj. Łaska Gulab-Singa, zasłaniała syna i broniła pomimo dość rozbójniczéj i nieuczciwéj administracyi powierzonych mu prowincyj, dla tego Gulab-Sing mniemał, gdy pokój w Auritsir wyniósł go do godności Maharadży i oddał mu Kaszmir, że tę prowincyę łatwo obejmie pod swą władzę. Gdy zatém młody szeik opierać się zaczął, padło podejrzenie, iż ktoś go do tego nakłania; jednak dopiero za pośrednictwem posła szaha zdołano podejrzenie zwrócić na Lall-Singa. Pokazało się bowiem z zeznań tegoż posła, iż Lall-Sing rozkazał młodemu szeikowi opierać się, Kaszmiru nie oddawać i przyrzekł mu za to że durbar Lahory przy obrachunkach haraczu, należnego mu z Kaszmiru, pewne wynadgrodzenia szeikowi zapewni. Wiadomo, że Lall Sing został złożony z urzędu i odwieziony do Indyj Wschodnich; plan do tego postępowania już we wrześniu r. z. ułożył gubernator jeneralny, pojął bowiem, że niepodobna liczyć na trwałość pokoju pod panowaniem Dulip Singa, zostającego pod bezwarunkową władzą i wpływem matki. Kraj zatém aż do roku 1857 zostaje pod administracyą rządu angielskiego, a z raportów jeneralnego gubernatora i jego podwładnych pokazuje się, że nowe to urządzenie za zupełnie dobre uważają. Trudności spotykają tylko w zajęciu resztek rozpuszczonéj armii Sików, którym durbar do tego czasu zaległego żołdu nie wypłacił i w podciągnięciu pod administracyę mnóstwa dóbr koronnych, do powiększenia dochodu potrzebnych, których większą część trzyma mnóstwo sirdarów jako lenność (podobne posiadłości bowiem oddają urzędnikom i dygnitarzom jako pensyę.) Jednak z powodu ostatnich wypadków potęga gubernatora jeneralnego tak szanowną jest w Sindzie, iż zapewne i te dwie trudności rychło pokona i da Pendżabowi organizacyę na gruntownych podstawach spoczywającą.

Według raportów z Dublina, gorączki i choroby głodem wywołane coraz bardziéj szerzą się w Irlandyi; i tak w domu pracy i przytułku w Cork umarło w zeszłym tygodniu 245 osób, podobna śmiertelność panuje w innych domach przytułku i w okolicznych brabstwach.

— *Madryt* 11 *Marca.* —

Na wczorajszém posiedzeniu senatu, minister wychowania publicznego, na skutek interpellacyi pana Burgos, oświadczył, że gabinet całą uwagę zwrócił na podrożenie artykułów żywności w stolicy i że przedsięwzięto środki dla zapobieżenia nędzy. Książę de Veraguas oświadczył, że ayuntamento Madrytu, gdzie drożyzna bardziéj jak gdziekolwiek czuć się dała, podało projekt w celu usunięcia tejże.

Demonstracya esparterystowska, w dniu 5 odbyta w Saragossie, na wczorajszém posiedzeniu kongresu dała powód do krótkiéj rozprawy. Minister spraw węwnętrznych, pan Sejas Lozana, oświadczył, że gabinet postanowił używać systematu oporu wraz z systematem tolerancyi, ponieważ położenie kraju tego systematu wymaga. Jakkolwiek gabinet jest przekonanym, iż władze Saragossy nic nie zrobiły dla wywołania podobnego poruszenia, jednak nie może pozostawić na posadzie politycznego naczelnika stolicy Aragonji i dla tego tenże został odwołanym. Daléj miała miejsce krótka rozprawa nad polityką progresistów, gdy stali u steru rządu i nad polityką moderatystów dla utrzymania porządku. Niektórzy z moderatystowskich deputowanych zarzucali progresistom okrucieństwo i niepotrzebny rozlew krwi, kiedy stronnictwo konserwatystów, jakkolwiek gotowe silną dłonią ster rządu prowadzić, jednak tylko prawa się trzyma. Pan de San Miguel oraz inni progresistowscy deputowani zaprzeczali najmocniéj, by progresiści kiedykolwiek stali się winnemi zniewagi prawa i oświadczyli, że przed każdym trybunałem są gotowemi rozpocząć z swemi politycznemi przeciwnikami rozprawę. Izba daléj przeszła do rozpraw nad adresem.

Eco del Comercio i *Clamor publico* powstają mocno na to, że z Santander wielki wywóz zboża do Francyi ma miejsce. W pierwszym dzienniku czytamy: „Zapewniają, że przeszło 6000 wozów używają do przewozu do Santander zboża przeznaczonego do Francyi. Dodają także, iż ogromną partyę zboża na rzecz rządu francuzkiego zakupiono i że książę Rianzares ma ważny udział w téj spekulacyi.“

Głoszą, iż do Portugalii posłano pułkownika i że ten ma służyć za parlamentarza pomiędzy obydwoma stronami i uzyskać ukończenie wojny domowéj.

Gazetta donosi, że minister spraw wewnętrznych posłał pewnego znakomitego urzędnika swego wydziału do Anglii Francyi i Belgii, by ten zbadał system więzień w tych krajach i przywiózł z sobą stosowne materyały dla polepszenia systematu karnego we Francyi.

Rozmaitości.

TOLEDO. — BAJLEN. — ALHAMBRA — GRENADA. KORDUBA — KADYKS.

(Ciąg dalszy.)

W miejscu gdziem przebył Gwadalkwiwir, arabska rzeka błyszczała jak złota szablica. Gotowie Arabowie, Machomet, Napoleon, zakrwawili tu widnokręg. Lecz żadna widzialna pamiątka, żadne zwaliska nie marszczą postaci téj ziemi, któréj nawet sama zima obwładnąć nie może.— W

miarę zbliżania się do królestwa Jeanu i Grenady natura coraz obojętniejsza, nosi cechę wschodniego fatalizmu.

Któż choć raz w życiu nie budował sobie w myśli maurytańskich króli pałacu? Kto w chwili oczarowania, nie wznosił tego ziemskiego raju, na spadku pomarańczowego wzgórza, gdzie wszystko uśmiecha się szczęścia zapowiednią? Zwłaszcza jeżeli przez dwieście mil jarów spłonnych obszarów umysł nie miał gdzie spocząć, szukasz chciwie oczyma, zbliżając się do Grenady, téj oczekiwanéj oazy, tego progu szczęśliwości, zroszonego wodami Koranu. Milczące łęgi i jary, ponure sierra, wyludniałe widnokręgi upadłe grody, Burgos Toledo, rzucały ci kolejno ten jedynie wyraz: Alhambra! Tajemnicze to słowo przeprowadziło cię niecierpliwego wielką Hiszpanii pustynią; przybywasz pełen gorącego pragnienia rozkoszy, spokoju, miłości, uciech jakby to magiczne imie, roztwierając zakopane skarby, wypłacić ci miało w jednéj chwili długie lata oczekiwania. Dosięgasz nareszcie celu. Jeszcze zdyszany, podnosisz oczy na ów zamek czarodziejski. O dziwy! wieczna ułudo! Złowrogie wieże, nagie, groźne, powiązane cytadelowym murem, wieńczą górę. Strzelnice rzadkie otwory, to jedyna ozdoba tych grobowych przybytków. Warownia, mury, wieże, tóż ma być uśmiech i radość Hiszpanii.

Po nad *Sądową bramą*, olbrzymia ręka w murze wykuta znak ci daje. Czyż to ręka Boga Koranu? słuchasz tego znaku i wstępujesz w obręb warowny. Wioska, najobmierzlejsza z spotykanych, przyjmuje cię w kręte uliczki. Miejscami czarne krzyże, poprzybijane na zwaliskach, wskazują że w tem samotnem miejscu człowieka zamordowano. Z głębi nędznych chałup wybija się dźwięk gitary, pomieszany z przykrym łoskotem kajdan galerników. Tam na ugładzonym placu wznosi się zamek Odrodzenia. W miejsce pałaców arabów, znajdujesz siedzibę królów Kastylii; czarownego hurys przybytku strzeże widmo Filipa II.

W cóż obróciła się Alhambra? czyżby szydercze duchy Koranu obaliły pałace maurytańskiego króla? wodzą mnie szydząc po szkaradnéj wiosce. Słyszę jak szepcą mi do ucha przy każdéj hałupie: „Oto cudowna Alhambra, pałac ludzkiéj szczęśliwości, raj marzeń ułudnych! Czyż go inaczéj malowała sobie wyobraźnia tak hartowna jak twoja? Nie trudź się daléj i siadaj na wieczność całą, między temi kępami kwitnącéj pokrzywy. Wierzaj mi, niebiańskie przybytki pyszniejszego nic posiadają wieńca.“

Galernik jakiś, widząc zakłopotanie moje, wskazał mi wspaniale końcem łańcucha małe nizkie drzwiczki. Pukam; otwierają się i wnet zapadają. W téj jak błyskawica szybkiéj chwili, ujrzałem, uczułem to, czegoby mnie wszystkie biblioteki oryentalistów nie nauczyły nigdy. Stanąłem na podworcu *Arroyales*, pośród pałacu maurytańskich królów. W téj zmianie migiem dokonanéj, poznałem rękę wschodnich nekromantów, co jednem uderzeniem różczki czarodziejskiéj, w *Tysiąc i Jedna Nocy*, przemieniają nędzną chatę w pałac jaśniejący. Sztuka magiczna istotnie dokonaną już była, a jeszczem słyszał z zaprogu brzęk okowów galernika, co mi tak wspaniałomyślnie uchylił wrota siódmego nieba. Jednocześnie pojąłem dziką majestatyczność murów, do których obrębu wszedłem; tym wojowniczym przyborze poznałem ducha Koranu. Wieczna groźba, w świętéj księdze osłaniającą każde przyrzeczenie Mahometa, musiała też oblec gniewliwemi opony roskosze Alhambry. Przybytek wiernego muzułmanina powinien zdala postrachem przejmować; groźba i postrach patrzeć winien z zazdrośnego wież czoła, a radość, wesele, pokój zwycięzcy przyobiecany, ukrywać się mają pod gotowym narządem do wojny świętéj. Zewnątrz bój, szturmy, bitwy, straże, wały i okopy, wewnątrz ogrody, bijące źródła, cieniste gaje, kolumnady, hurysek siedziby. Tak przyjaciel Allaha okryty żelazem, z spuszczoną przyłbicą, zamyka w sercu miłości i roskoszy skarby. Przypomniałem sobie także, że według Koranu, szczęśliwi, błogosławieni, podsycają radość swoją widokiem potępionych; w każdéj rzeczy widziałem to pomieszanie niebieskiéj roskoszy z trwogą; wskróś gaików sułtanek przezierały grobowe i ponure wieże, gdzie siedzieli winowajcy okrutnego wyglądając wyroku. Eden Alhambry wszędzie piekła dotyka.

Niespodzianem szczęściem przyjechałem w samą wilię dnia świątecznego Grenady; już wszystkie przygotowania do obchodu poczynione były. Wytryski wody, nieruchome zazwyczaj, spadały teraz w wanny spragnione. Lwy tylko kamienne, jak dobrzy muzułmanie, nie brały żadnego udziału w powszechnéj wesołości. Z ich paszczy wymykały się niekiedy szczupłe płaty piany, zamiast radosnych potoków wody, na które chrześciańska Grenada zapewne liczyła. -- Od razu uderzyła mnie zgodność długich muzułmańskich sklepień z temi wytryskowemi łukami; bądź to wskutek trafu, czy też przez istotne wykonanie pomysłu, artyści arabscy, w budowie Alhambry, naśladowali i uwiecznili w alabastrze te snopy wodnéj pary, to igranie fali, te płynne ściany, które słońce w drogie przemienia kamienie. A w pośrodku tego nieustannego ruchu, Alhambra pojawiała się jak głód wytryskujący z łona kryształów. Marmur fantastycznemi kształtami radby grę fali przesadzić i łatwo było uchwycić w jaspisowych kaskadach, jedno z tajemniczych podobieństw architektury arabskiéj z krynicami Edenu Tysiące uroków, zaczarowane zdroje w pałającym raju, pyszne dziwactwo przyrodzenia, świeżość, tajemnicze wody uwięzione w krainie duchów, oto co mi Alhambra na pierwsze wrażenie przyniosła: drugie widok kwiatów we mnie wyrodził. Sciany i sklepienia są w nie ubrane jak szlak głębokiéj wody. Kwiaty z jaspisu, marmuru, porfiru srebra wyrobione, jaśminy, zawilce, tulipany, goździki i róże, okrywają ściany przedsionków i komnat, tak obficie jak w utworach poezyi Arabów i Persów. W tych gajach marmurów z wonnością wierszy Saadego i Hafiza: oddycha miłość i krążą tajemnice kwiatów z głazem pożenionych. Przy odgłosie nieustannym zdrojów, zdaje ci się, że czujesz oddech uśpionego ducha roślinności w pośrodku oazy. A ten duch czyliż nie należy do świeżéj huryski, zawsze młodéj i zawsze niewyczerpanéj, któréj żadna miłość skalać nie może? Sklepienia naśladują albo sople grot, albo błękit nieba gwiaździsty. Czasem zaokrąglają się w kabłąki ozdobne niezliczonemi nasadzaniami w lazurowéj, fioletowéj i szkarłatnéj barwie, na podobieństwo obłoków, które ronią niebiańską rosę na czoło szczęśliwych.

(*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 2 *do dnia* 3 *Kwietnia.*

Pitschmann Alexander, Zborowski Prosper hr.,

Zagórski Alexander ob., Łopuszański Felix, Tarasiewicz Felix, z Galicyi; -- Zieliński Wincenty, Strzyżewski Alexander ob., z Polski.

Wyjechali z Krakowa.
Lameli Antoni ob., do Galicyi; -- Winkler Teofil, Alexander Mikołaj, Constantin Georg, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 1240.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek prośby PP. Antoniny z Gadomskich Szeligowskiéj, Ludwiki z Gadomskich Smacierzyńskiéj i Wincentego Gadomskiego, o przyznanie im w spadku po ojcu ś. p. Józefie Gadomskim połowy realności pod L. 7 w gminie VII. M. położonéj. Trybunał po wysłuchaniu wniosku C. K. Prokuratora, w zastósowaniu się do artykułu 12 ustawy Hypotecznéj z roku 1844 wzywa mogących mieć prawo do pomienionego spadku, aby z stósownemi dowodami w terminie miesięcy trzech do Trybunału zgłosili się, w razie bowiem przeciwnym po upływie terminu spadek pomieniony zgłaszającym się spadkobiercom przyznanym zostanie.

Kraków dnia 4 Marca 1847 r.

Prezes
Majer.

(2r.) Z. Sekr. P. *Burzyński.*

CENY ZBOŻA
Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 29 i 30 Marca. 1847 roku	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz., Pszenicy.	—	—	42	—	—	—	39	—	—	—	36	—
,, Zyta........	—	—	40	—	—	—	38	—	—	—	—	—
,, Jęczmienia	—	—	35	—	—	—	31	—	—	-	27	—
,, Owsa ......,	—	—	18	15	—	—	16	—		—	14	—
,, Grochu..	—	—	44	—	—	—	41	—	—	—	—	—
,, Jagieł....	—	—	63	—	—	—	60	-	-	—		—
,, Rzepak letni	—	—	—	—	-	—	—	—	—		—	—
,, ,, zimowy	—	—	33	—	—	—	—	—	—		—	—
,, Tatarki..	—	—	36	—	-	—	—	—	—		—	—
,, Soczewicy	-	—	35	-	-	-	—	—	—	-	—	—
,, Ziemniak	—	—	14	—	—	—	—	—	—	-	—	—
,, Wielogr..	-	—	48	-	—	—	—	—		—	-	-
,, Koniczyny	—	—	100		—	--	84	-	—	—	—	—

Centnar siana od zł. 3 gr. 12 do zł. 2 gr. 21. Centnar słomy od zł. 3 gr. 26 do zł. 3 gr. --

Drożdży wanienka złp. 14.
Jaj kurzych kopa złp. 3 gr. 12
Masła garniec złp. 9 gr. 21
Spirytusu garniec z opłatą zł. 10 gr. --
Okowity ,, ,, zł. 9 gr. —

Kaszy Częstochowskiéj miarka	zł.	8	gr.	6
,, Perłowéj pięknéj	zł.	5	gr.	6
,, Przenicznéj	,,	4	,,	26
,, Jęczmiennéj	,,	3	,,	—
,, Tatarczanéj	,,	5	,,	6
Mąki z pod krupek	,,	1	,,	27
Korzec Jęczmienia do siewu płacono	,,	36	,,	—
,, Owsa ,, ,,	,,	20	,,	—
,, Pszenicy Jaréj ,, ,,	,,	39	,,	—
Kopa Pietruszki	,,	2	,,	18
,, Karpielį	,,	8	,,	—
,, Kalarepy	,,	3	,,	—
,, Selerów	,,	4	,,	—
,, Porów	,,	2	,,	29
Korzec Buraków	,,	8	,,	24
,, Marchwi	,,	14	,,	—
,, Cebuli	,,	46	,,	—
Miarka Bobu	,,	4	,,	18
,, Fazoli mniejszych	,,	5	,,	—
,, ,, większych	,,	4	,,	—

Sporządzono w C. K. Biórze Kommissaryatu Targowego.
Kraków dnia 31 Marca 1847 r.

C. K. Kommissarz Targowy.
W. Dobrzański.
C. K. Adjunkt *Pszorn.*

CESARSKO KRÓLEWSKI NOTARYUSZ PUBLICZNY.
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Odnośnie do polecenia C. K. Trybunału M. Krakowa do N. 1883 dnia 29 Marca 1847 r. wydanego, w drodze pertraktacyi spadkowéj, odbędzie w dniu 6 Kwietnia 1847 r. w domu N. 680 przy Małym Rynku o godzinie 9 z rana sprzedaż przez publiczną licytacyą: bielizny, sukien, mebli, stolarszczyzny, sreber, kosztowności i tym podobnych ruchomości. O czem Szanowną Publiczność niniejszym zawiadomia.

Kraków dnia 1 Kwietnia 1847 r.

(3r.) (podpisano) Fr. Xaw. *Placer*

Doniesienia prywatne.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego w Królestwie Polskiem, podała do publicznéj wiadomości iż z dniem 1 Maja r. b. rozpoczyna się udzielanie nowych kuponów osobom składającym tejże Dyrekcyi Głównéj Listy Zastawne jako i Talony (Głowy) dawnych kuponów, a to przy zachowaniu niektórych formalności.

Podpisany dom handlowy zawiadamia przeto interesowaną Publiczność iż przyjmując na siebie pośrednictwo wystarania się na drodze właściwéj i w najkrótszym czasie o nowe Kupony, za policzeniem umiarkowanéj prowizyi bankierskiéj, bierze zarazem na siebie odpowiedzialność za powierzone onemu w tym celu Listy Zastawne równie jako i za tosamość Numerów onych—wyjąwszy ten wypadek gdyby któren z deponowanych Listów Zastawnych jako kwestyonowany, przez samą Dyrekcyą Główną Towarzystwa Kredytowego zatrzymanym został.

W Krakowie dnia 1 Kwietnia 1847 r.

(1r) Antoni *Hoelzel*
W Rynku Głównym przy ulicy Sławkowskiéj Nr. 452.

W Michałowicach, obok Komory celnéj ces. ros. 1go rzędu, jest do wypuszczenia od 24 Czerwca 1847 r. w roczną dzierżawę, OBERŻA murowana z Zajazdem, wraz z trzema Szynkami i jednym zajazdem w saméj wsi Michałowice gdzie przeszło 500 ludności znajduje się. Życzący sobie takową Propinacyą trzymać i dowiedzieć się o warunkach, zechce się zgłosić do Dworu Michałowskiego.